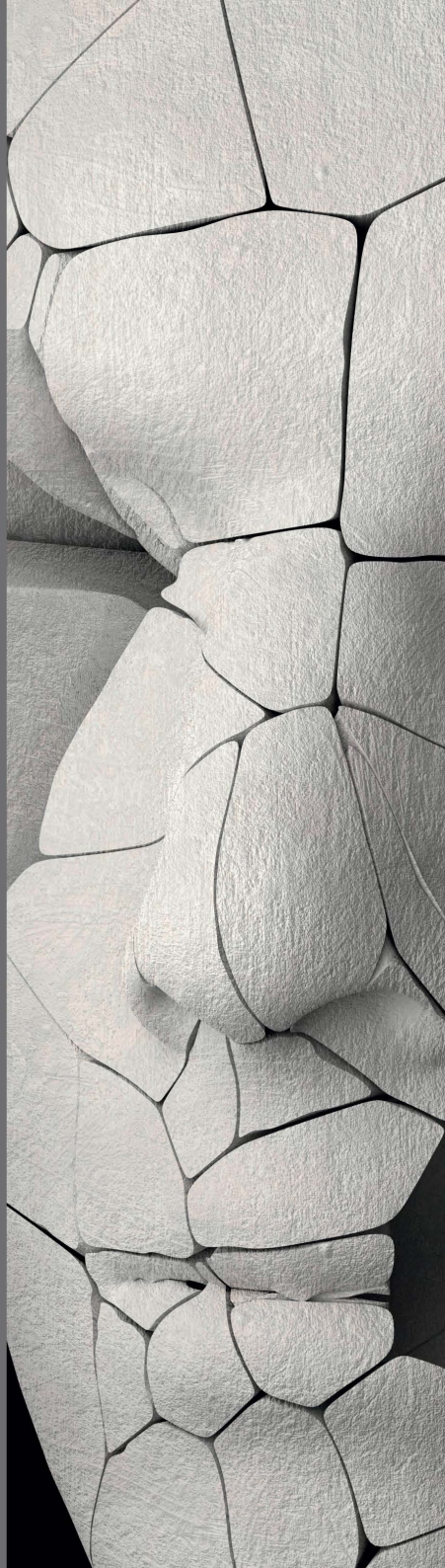


Małgorzata Kostrzyńska

Piętno w procesie demokratyzacji

Przykład
bezdumności



Piętno w procesie demokratyzacji



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Małgorzata Kostrzyńska

Piętno w procesie demokratyzacji

Przykład
bezdumności

Małgorzata Kostrzyńska (ORCID: 0000-0003-3635-9771) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Społecznej i Resocjalizacji
91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENTKI

Małgorzata Ciczkowska-Giedziun, Ewa Kantowicz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

Tomasz Kochelski

Grafika wykorzystana na okładce: Freepik.com/3D Sweven

© Copyright by Małgorzata Kostrzyńska, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10772.22.0.M

Ark. wyd. 6,5; ark. druk. 8,875

ISBN 978-83-8331-026-8

e-ISBN 978-83-8331-027-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

Rozdział I

Stygmatyzacja w procesie stowarzyszania się osób doświadczających bezdomności	17
1. Bezdomność a stygmatyzacja.....	18
2. Proces stowarzyszania się w kontekście piętna – teoria ciągłości biograficznej stowarzyszenia.....	22

Rozdział II

Paradoksy procesu demokratyzacji.....	29
1. Włączanie społeczne w <i>krzywym zwierciadle</i>	30
1.1. Resocjalizacja <i>utopijna</i>	30
1.2. Maskarada demokracji – demokracja autorytarna/ autorytaryzm demokracji	35
2. Kto karmi się wykluczeniem, czyli ukryta celowość stowarzyszania się osób doświadczających bezdomności i „domnych”	46
2.1. Po co nosicielowi piętna normals?	49
2.2. Po co normalsowi nosiciel piętna?	51
2.3. Dlaczego się na to godzą?	61
3. Wykorzystanie organizacji pozarządowej dla celów indywidualnych, czyli o organizacji <i>poza-praworządnej</i>	68
3.1. Druga warstwa celowości organizacji pozarządowej....	69
3.2. Strategie realizacji drugiej warstwy celowości stowarzyszania się, czyli <i>instrukcja obsługi dla zaawansowanych</i>	75

4. Stowarzyszenie jako przestrzeń niechroniona, czyli o grze pozorów i <i>niby-nadzorze</i>	80
Rozdział III	
Strategie adaptacyjne nosiciele piętna w procesie demokratyzacji	87
1. <i>Zawiązanie układu</i>	88
2. Służalczość	90
3. Manipulacje	91
4. <i>Neutralność</i>	92
Rozdział IV	
(Nie)pomocna pomoc, czyli o pomocy podtrzymującej piętno ...	101
1. Pomoc projektowana na podstawie piętna, czyli podwójnie stygmatyzująca	102
1.1. Piętno pomocy wykorzystującej donosicielstwo	103
1.2. Piętno pomocy <i>gorszej jakości</i>	105
1.3. Piętno pomocy segregującej.....	106
1.4. Piętno pomocy uwydatniającej stygmat	108
2. Pomoc pozorna	109
2.1. Pomoc <i>nietrafiona</i>	110
2.2. Pomoc, której <i>nie można (nie) przyjąć</i>	111
2.3. Pomoc doraźna i sezonowość pomocy	112
2.4. Pomoc <i>rozpieszczająca</i>	114
3. <i>Granie w omijanie</i> , czyli jak przetrwać pomoc	117
Zakończenie, czyli o instytucjonalnym podtrzymywaniu piętna	121
Bibliografia	135

Wstęp

Miałam to szczęście spotkać Bezdomnego. Zanim do tego doszło, o bezdomności wiedziałam niewiele, całą swoją wiedzę opierając na przelotnych obserwacjach mijanych na ulicach osób niemających domu. Instynktownie czułam jednak, że wsparcie finansowe nie jest tym, czego najbardziej potrzebują – nie jest tym, co w rzeczywisty sposób pomaga. Dlatego kiedy pewnego dnia zatrzymał mnie mężczyzna, prosząc o pieniądze, odmówiłam. Skoro – jak twierdził – potrzebuje ich, by kupić coś do jedzenia, wybraliśmy się na zakupy, długo rozmawialiśmy, a ku mojemu wówczas zaskoczeniu – więcej nas łączyło (podobne zainteresowania, poglądy na życie), niż dzieliło. Taki był początek, otwierający ważny rozdział w moim życiu, który – mam wrażenie – nigdy nie został zakończony i nigdy nie zaistniałby, gdyby nie otwartość na drugiego człowieka i historię, którą ze sobą niesie. Tak spotkanie to trwa już od kilkunastu lat. Najpierw miałam szansę towarzyszyć bezdomnym mężczyznom przebywającym na ulicach miasta, poza systemem pomocy instytucjonalnej (lata 2005–2008). To intensywny czas codziennych, kilkugodzinnych spotkań, przybierających formę towarzyszenia im w codziennych aktywnościach i podejmowania prób wspierania grupy od kilku do kilkunastu osób doświadczających bezdomności. Czas dla mnie niezwykle ważny, pozwalający mi z ich perspektywy poznawać współprzeżywaną rzeczywistość, która – dzięki mojemu zaangażowaniu – z czasem stała się i moją, nabierając znaczenia, zakreślając obszar moich zainteresowań, skutecznie wiążąc mnie zawodowo z bezdomnością na kolejne lata. Przewodnikami

po tej rzeczywistości były same osoby doświadczające bezdomności, najlepiej w niej zorientowane, bo uwikłane w nią na co dzień. To od nich miałam szansę dowiadywać się, jak się po niej poruszać, jak przetrwać na ulicy, jak odnaleźć się w bezdomności. Moi towarzysze stali się w którymś momencie moimi badanymi, niejednokrotnie samemu namawiając mnie na pokazanie ich życia osobom z zewnątrz, łącząc z tym szansę uświadamiania innych, otwierania na pomoc bezdomnemu. Po tak intensywnym, kilkuletnim towarzyszeniu im na ulicy nastąpiła w moim życiu przerwa w zawodowych relacjach z uczestnikami badania. Z perspektywy czasu widzę, jak bardzo potrzebna. Po pewnym czasie pojawiła się potrzeba powrotu, kierując mnie w stronę stowarzyszenia założonego przez grupę bezdomnych mężczyzn, chcących samodzielnie zmieniać swoje życie. Niektórzy spośród uczestników mojego badania na ulicach doskonale znali wspomniane stowarzyszenie, niejednokrotnie poszukując wsparcia w prowadzonym przez nie hostelu. Pojawiła się chęć eksploracji procesu stowarzyszania się, rekonstrukcji drogi, jaką przeszły osoby doświadczające bezdomności, by powołać do życia tę organizację, poznania sposobów jej prowadzenia, trudności, jakie pojawiały się, kiedy w jej życie zaczynały włączać się osoby „domne” (lata 2011–2014). Wyraźne znaczenie w rekonstruowanym procesie okazała się mieć stygmatyzacja, dzieląc uczestników na tych, którzy stygmatyzują (normalsów), jak i stygmatyzowanych (nosicieli piętna) (wbrew pozorom bez ustalonych na stałe ról przypisanych „domnym” czy bezdomnym)¹. Badanie to, zamiast odsłonięcia szczytnych ideałów leżących u podstaw stowarzyszania się, ujawniło liczne nieprawidłowości, czerpanie zysków, realizację własnych interesów, niejednokrotnie poprzez celowe wzmocnianie piętna zamiast jego niwelowania.

Równoległe do prowadzonych badań aktywnie działałam w kilku przestrzeniach, stanowiących źródła niezliczonych

1 Określenia „normals” i „nosiciel piętna” zostały zaczerpnięte z koncepcji naznaczania społecznego E. Goffmana (2005).

doświadczeń w zakresie bezdomności. Pierwszą jest Rada ds. Rozwiązywania Problemu Bezdomności, której członkiem jestem od 2021 roku. Zrzesza reprezentantów organizacji pozarządowych, jednostek Urzędu Miasta Łodzi, świata nauki, samych osób doświadczających bezdomności. Celem Rady jest wypracowanie systemowych rozwiązań w zakresie wychodzenia z bezdomności oraz wcielanie ich w życie. Drugą jest projekt Skrzynka „Domni – Bezdomni”², który przez kilka lat miałam przyjemność koordynować (2015–2017), by następnie skoncentrować się w ramach projektu na merytorycznym wsparciu i prowadzeniu szkoleń dla wolontariuszy (od 2018). Wspomniana działalność ma na celu wspieranie osób doświadczających bezdomności, adekwatnie do ich indywidualnej sytuacji życiowej i wynikających z niej potrzeb. Trzecią przestrzenią był projekt fotograficzny „Łódź (dla) Bezdomnych” (2019)³, w trakcie którego pięciu bezdomnych uczestników, za pomocą samodzielnie wykonanych fotografii, w ramach ogólnie dostępnych wystaw prezentowało, w jaki sposób doświadczają bezdomności na co dzień. Projekt ten, choć z założenia miał

2 Skrzynka „Domni – Bezdomni” to projekt autorstwa Eugenii Wasylczenko. Na grunt Łódzki został przeniesiony przez Łódzkie Partnerstwo Pomocy w sytuacji Wykluczenia i Bezdomności. Aktualnie jest realizowany przez Centrum Innowacji Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego i Fundację Sarepta. Projekt ma na celu ułatwienie osobom „bez domu” wychodzenie z bezdomności, a także pomoc w realizacji ich podstawowych potrzeb pojawiających się na drodze do życiowej stabilizacji. Skrzynka stanowi pewnego rodzaju „łącznik” pomiędzy tymi, którzy pozostają w trudnej sytuacji życiowej „bez domu” a tymi, którzy chcą pomóc, czyli wrażliwymi na drugiego człowieka „domnymi”. Stanowi pretekst do podjęcia szerszej, kompleksowej współpracy na rzecz zmiany sytuacji życiowych osób doświadczających bezdomności. Szerzej w: Karasińska *et al.* (2018).

3 „Łódź (dla) Bezdomnych” to projekt zrealizowany przez bezdomnych mieszkańców Łodzi we współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (mgr Natalią Martini) i Centrum Innowacji Społecznych Uniwersytetu Łódzkiego (dr Małgorzatą Kostrzyńską). Zakładał fotografowanie miasta przez bezdomnych mieszkańców, by następnie na ogólnodostępnej wystawie wybranych fotografii pokazać, jak wygląda miasto z ich perspektywy, co o nim myślą i jak się w nim czują. Szerzej w: Urazińska (2019).

trwać pół roku, nie zakończył się, zmieniając jedynie formułę w kierunku zawiązania grupy wsparcia i moich regularnych spotkań z uczestnikami oraz zindywidualizowania pracy z każdym z nich na drodze ich wychodzenia z bezdomności.

Opisane powyżej doświadczenia w świecie bez domu stanowią podstawę dla niniejszej publikacji. Są wynikiem bliskiego towarzyszenia osobom doświadczającym bezdomności, zaangażowania w ich sprawy, współdziałania na rzecz zmiany. Każde z przeprowadzonych badań polegało na kilkuletniej partycypacji, było badaniem społecznie zaangażowanym (co opisuję dokładniej poniżej). Za każdym razem sytuowałam je w paradygmacie interpretatywnym, podejściu jakościowym, etnografii, formie dociekań i badań terenowych w obszarze (obserwacji uczestniczącej – która podkreśla ciągłą obecność badacza w terenie), w którym wcześniej nie było żadnego lub minimalnego zaangażowania w badaną grupę (Gobo, Marciniak, 2016). Wolcott (2005) dowodzi wartości pracy etnograficznej w ramach metodologii jakościowej za jej wartość w pozyskiwaniu danych, których nie można znaleźć w inny sposób.

W przywoływanych badaniach przyjąłam podejście, zgodne z którym nie jest możliwe opracowanie wartościowych wyników z perspektywy badanych bez zaangażowania się w ich rzeczywistość, działania w ich codziennym kontekście, co jest formą kolaboracyjnego podejścia etnograficznego (Lassiter, 2005). Lassiter wskazuje, w jaki sposób takie badania mogą obejmować ideologiczne ukierunkowanie na zajmowanie się nierównościami lub niesprawiedliwością, jak w niniejszym opracowaniu. Podejmowanie badań w ten sposób wiąże się z poczuciem obowiązku badacza co do podejścia metodologicznego i jego słuszności, ale także ze skupieniem się na praktycznych wynikach swoich badań i wpływie na życie badanych (Thomas, 1992; Madison, 2012). Gobo i Marciniak (2016) zauważają, że taka krytyczna etnografia w ramach podejścia opartego na współpracy jest jednocześnie metodologicznym, ale i teoretycznym podejściem do podejmowania etnografii. Ponadto takie badania mogą być sprzymierzone

z wytwarzaniem wiedzy poprzez badania w działaniu, które wyraźnie mają na celu wywołanie zmiany w badanej grupie, tak jak miało to miejsce w przypadku tych badań – „(to) powinno prowadzić do zmiany, a zatem zmiana ta powinna być włączona do samego procesu badawczego” (Somekh *et al.*, 2005: 11).

Przedmiotem przeprowadzonych badań były przeszkody w procesie włączania społecznego bezdomnych mężczyzn (badanie pierwsze, lata 2004–2008) oraz proces stowarzyszania się w kontekście mieszanych sytuacji społecznych⁴ (badanie drugie, lata 2011–2014). Oprócz celów poznawczych badaniom zawsze przyświecały cele praktyczne, zakładające wypracowanie praktycznych przesłanek dla wychodzenia z bezdomności, czy praktycznych wskazań dla przekraczania trudności w procesie stowarzyszania się w kontekście mieszanych sytuacji społecznych (odpowiednio badanie pierwsze i drugie).

W pierwszym badaniu wzięła udział grupa kilkunastu bezdomnych mężczyzn, przebywających na ulicach dużego miasta. Początkowo terenowi badań towarzyszył sens topograficzny (miejsca spotkań, zakreślone konkretnymi ulicami), by następnie stopniowo zyskiwać sens symboliczny, wyznaczany symbolicznym „obszarem” ich świata przeżywanego. Pojawiały się nowe miejsca, w których badanie nieprzerwanie trwało; coraz to inne „odwiedzane” instytucje, coraz inne sytuacje życia codziennego. Wśród uczestników badania można wyróżnić: grupę pięciu osób, z którymi miałam stały, najczęstszy i najbardziej intensywny kontakt (kilkugodzinne spotkania od czterech do pięciu razy w tygodniu); grupę dziesięciu osób, poleconych mi przez najbliższą mi grupę, z którymi kontakt nawiązałam z racji potrzeby nasycania na bieżąco generowanych kategorii oraz grupę kilkudziesięciu osób włączonych do badania na skutek różnych interakcji z głównymi jego uczestnikami (np. sąsiedzi, koledzy, przechodnie, policjanci, przedstawiciele

4 Sytuacje te mają miejsce, „[...] gdy nosiciel piętna i normals znajdują się w tej samej sytuacji społecznej, to znaczy w swojej bezpośredniej fizycznej współobecności – czy to w sytuacji rozmowy, czy tylko współuczestnictwa w jakimś niezorganizowanym zgromadzeniu” (Goffman, 2005: 44).

służb medycznych, pracownicy socjalni Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (MOPS), urzędnicy pracujący w urzędzie miasta, pracownicy administracji oraz spółdzielni mieszkaniowych, wychowawcy więzienni, dyrektorzy i wychowawcy schronisk i noclegowni dla osób bezdomnych).

Uczestnikami drugiego badania byli członkowie pewnego stowarzyszenia, którego działalność koncentrowała się wokół prowadzenia hostelu dla bezdomnych, stąd teren badań obejmował w większości jego mieszkańców, a jednocześnie członków stowarzyszenia (w momencie rozpoczęcia badania przebywało w nim trzynastu bezdomnych mężczyzn, w momencie zakończenia – dwudziestu); jak również osoby z zewnątrz – reprezentantów świata „domnych”, zrzeszone w ramach wspólnie prowadzonej organizacji. Teren badania dodatkowo wyznaczany był przez przestrzeń życia społecznego interakcyjnie „zagospodarowywane” przez jego uczestników. W miarę upływu czasu nowi mieszkańcy byli włączani do badania, zaś z uczestnikami badania, którzy z różnych przyczyn rezygnowali z pobytu, starałam się utrzymać kontakt.

W obu badaniach zastosowałam teoretyczny dobór próby (*theoretical sampling*) (Glaser, Strauss, 1967: 45, por. Konecki, 2000: 30–31; Charmaz, 2009: 141). Jednocześnie teoria generowana na skutek równoległego gromadzenia i analizowania materiału wskazywała kierunek dalszych poszukiwań. Moment zakończenia zbierania danych wyznaczało teoretyczne nasycenie próby (*theoretical saturation*) (zdobywany materiał badawczy przestał wносить nowe informacje, które w dalszym ciągu mogłyby uszczegóławiać teorię) (Glaser, Strauss, 1967: 61; por. Konecki, 2000: 31; Charmaz, 2009: 147–148).

Podczas analizy pierwszego badania posłużyłam się klasycznym ujęciem teorii ugruntowanej A. L. Straussa i B. Gläsera (1967), natomiast w drugim – jej konstruktywistycznym ujęciem zaproponowanym przez K. Charmaz (2009). W każdym przypadku proces badawczy rozpoczynało skrupulatne gromadzenie danych w taki sposób, by nie pominąć informacji, które mogłyby okazać się istotne dla generowanej teorii.

Najważniejszym źródłem informacji byli uczestnicy badania, a ich osobiste relacje gromadzone były w postaci rejestrowanych na taśmie (potem podlegających transkrypcji) wywiadów narracyjnych (prowadzonych w początkowym okresie znajomości), swobodnych i dyskusji grupowych (prowadzonych regularnie podczas trwania badania) oraz prowadzonej obserwacji uczestniczącej. Można je – jak sądzę – spiąć klamrą obserwacji przeżywanej (Radlińska, 1961: 371), polegającej na „wzywaniu się w środowisko” jako naturalnym sposobie „bycia” w eksplorowanej rzeczywistości w tak zaangażowanej formule, bez konieczności sztucznego wyodrębniania i oddzielania od siebie poszczególnych technik gromadzenia materiału. Wszystkie wydarzenia, spostrzeżenia, odczucia uczestników badania, ale też i moje refleksje, emocje, kontekst zdarzeń (co jest szczególnie istotne w przypadku konstruktywistycznego ujęcia wybranej metody i prowadzenia badania społecznie zaangażowanego) na bieżąco zapisywałam w dzienniku obserwacji. Wraz z gromadzeniem danych zachodził proces ich analizy, co pozwoliło na stopniowe odkrywanie tych obszarów, którym powinien poświęcić więcej czasu i które wymagały dopełnienia (wyznaczone przedmiotem badań). Wyodrębnianie jednostek analizy (w tym przypadku w postaci działań, zdarzeń), nadawanie im etykiet, a następnie porównywanie ich – prowadzące do powstania kategorii (wraz z ich własnościami), pozwoliło na porządkowanie wciąż gromadzonych danych. Był to proces długotrwały i niezwykle trudny. Zaobserwowane zdarzenia, działania, sytuacje nie stanowiły bowiem odrębnych jednostek, dających się rozdzielić i wedle potrzeb uporządkować, sklasyfikować. Stąd też proces tworzenia kategorii, nadawania im nazw i własności był rzeczywistym procesem, podejmowanym wiele razy, regularnie weryfikowanym podczas wspólnej z uczestnikami badania analizy powstających kategorii (walidacja komunikacyjna). Podczas kodowania osiowego możliwe było odniesienie ukrytych pod kategoriami zjawisk do czynników zawartych w modelu paradygmatycznym, a więc kontekstu, warunków, czynników interweniujących, konsekwencji działań,

interakcji. Pozwoliło to po raz kolejny na porównywanie kategorii, dzięki czemu powstała kategoria centralna, skupiająca wokół siebie pozostałe. W obu badaniach chodziło o oddanie głosu uczestnikom, poznanie ich perspektywy, przybliżenie jej szerszemu gronu odbiorców. Prezentuję ich własne teorie wyjaśniające rzeczywistość, w której żyją, ich sposób jej odbioru, ich osobiste doświadczenia i towarzyszące im refleksje. Nie konfrontuję ich, nie sprawdzam prawdziwości, nie oceniam, nie szukam wersji wydarzeń drugiej strony interakcji. Moim celem było pokazanie świata subiektywnych przeżyć uczestników badania. Na nich też opieram moje własne interpretacje i wyjaśnienia prezentowanego materiału. Perspektywą oglądu eksplorowanej rzeczywistości stał się symboliczny interakcjonizm (Mead, 1975; Blumer, 1984), najpełniej oddający złożony świat interakcji, który starałam się odzwierciedlić. Jednocześnie w paradygmacie interpretatywnym teoria nie służy późniejszej weryfikacji, ale wskazuje obszar teoretycznych inspiracji, przyjmując postać pojęć „uczulających” (*sensitising concepts*) (Blumer 1954: 150, za: Turner, 2004: 430). W przywoływanych badaniach zawsze miała charakter wtórny wobec gromadzonego materiału. To on wyznaczał kierunki teoretycznych poszukiwań, które mogłyby pomóc zrozumieć eksplorowaną rzeczywistość, nasycić generowane kategorie.

W moich badaniach istotną rolę pełni zjawisko triangulacji⁵. Służy badaczowi do postawienia samego siebie jako osoby zewnętrznej wobec obserwowanych zjawisk, pomimo rzeczywistego bycia ich uczestnikiem. Pozwala uzyskać wiele różnych punktów widzenia na to samo zjawisko, wzmacniając możliwości porównawcze danych i wskaźników. To „metoda

5 Możemy mówić o czterech typach triangulacji: 1) triangulacji danych – posłużeniu się w badaniach danymi pochodzącymi z różnych źródeł; 2) triangulacji badacza – uczestniczeniu w badaniach wielu obserwatorów, kontrolerów badań, wniosków (*evaluators/auditors*); 3) triangulacji teoretycznej – odwoływaniu się do wielu perspektyw teoretycznych; 4) triangulacji metodologicznej – zastosowaniu wielu metod badających jeden problem (Denzin, 1973).

racjonalnego obiektywizowania obserwowanej rzeczywistości przez emocjonalnie i intelektualnie ułomnego, a najczęściej pojedynczego badacza” (Konecki, 2000: 95). Obok wykorzystanej w badaniach triangulacji danych, czy też triangulacji teoretycznej, na uwagę zasługuje triangulacja badacza, pozwalająca dostrzegać rzeczywistość z różnych perspektyw. Zgodnie z podejściem partycypacyjnym uczestnicy badania byli zaangażowani w proces badawczy. Nie tylko weryfikowali trafność wygenerowanych kategorii czy wspierali ich nasycanie (zgodnie z zastosowaną walidacją komunikacyjną), lecz także brali czynny udział w analizowaniu materiału badawczego i generowaniu kategorii. Tym samym mieli realny wpływ na kształt badania i proces ugruntowywania generowanej teorii.

Eksploracja rzeczywistości osób doświadczających bezdomności, zwłaszcza jednak tych upełnomocnionych, biorących sprawy w swoje ręce, współdecydujących, chcących oddolnie zmieniać swoje życie poprzez powołanie organizacji mającej im w tym pomóc, ujawniła piętno wpisane w proces budowania stowarzyszenia, a więc demokratyzacji życia społecznego osób doświadczających bezdomności. Bezdomność staje się tu jedynie przykładem do zaobserwowania zjawisk, które widoczne są także w innych obszarach, nie przypisując ich na stałe kwestii społecznej, jakiej dotykają.

Celem tej publikacji jest prezentacja przejawów piętna w procesie demokratyzacji, ujawniającym wpisane w ten proces paradoksy wynikające z interakcji. Rozdział pierwszy ujawnia wzajemne relacje i znaczenia, jakie w tym opracowaniu mają bezdomność i stygmatyzacja, wyjaśniając sposób ich rozumienia. Prezentuję w nim także ugruntowaną w danych empirycznych teorię ciągłości biograficznej stowarzyszenia, będącą efektem opisywanych powyżej badań nad procesem stowarzyszania się i zarazem podstawą wysnuwania generalnych wniosków w niniejszej pracy. Rozdział drugi odsłania paradoksy, jakie towarzyszą procesowi demokratyzacji, a wśród nich te związane z procesem włączania społecznego, ukrytą celowością stowarzyszania się zakładającego interakcje normalsów i nosicieli

piętna, celowym wykluczaniem i utrwalaniem bezdomności w celu czerpania korzyści i wreszcie brakiem kontroli nad tak instrumentalnie przez niektórych wykorzystywanym stowarzyszeniem się. W rozdziale trzecim podejmuję temat konkretnych strategii wykorzystywanych przez nosicieli piętna, służących im do adaptacji w procesie demokratyzacji. Uzupełnieniem trudności w procesie demokratyzacji jest opisana w rozdziale czwartym pomoc kierowana do osób piętnowanych, która zamiast wspierać, wydaje się podtrzymywać piętno. Liczne przykłady braku pomysłu na mądre wsparcie oraz konkretne sposoby radzenia sobie osób doświadczających bezdomności z utrudniającą życie pomocą obnażają rzeczywistość systemowo projektowanej pomocy, w dużej mierze nieskutecznej, niekiedy wyraźnie szkodzącej. Zakończenie książki, oprócz oczywistego w tym miejscu podsumowania, ujawnia wybrane przeszkody stojące na drodze do „domności”, które obrazują przykłady instytucjonalnego utrwalania bezdomności.